

# AUTOPORTRET

Wanda Chotomska

Matejką to ja nie jestem –  
malować nie potrafię  
i bardzo kiepsko, niestety,  
wychodzą mi fotografie.  
Choć pstrykam z wielkim zapalem,  
zawsze pękają klisze,  
więc może lepiej będzie,  
jak ja się nie namaluję  
i nie sfotografuję,  
tylko po prostu opiszę:  
Szatynka. Oczy piwne. Siedem piegów na nosie.  
Metr sześćdziesiąt dwa wzrostu. Waga - 58.  
Znaki szczególne?... W zimie nie mam szczególnych znamion,  
a gdy nadchodzi wiosna - skrzydła mi rosną u ramion.  
Chociaż jestem dorosła, muszę wyznać ze wstydem,  
że dorośli nie mają zrozumienia dla skrzydeł.  
Głupia sprawa, naprawdę - człowiek jedzie tramwajem,  
człowiekowi spod palta skrzydło trochę wystaje  
i już komuś zawadza, i już komuś przeszkadza,  
już mandatem mi grożą, już wołają: - Gdzie władza?  
Niech nam pani przed nosem tak nie macha skrzydłami,  
bo te skrzydła nikomu niepotrzebne są na nic! –  
Więc uciekam do dzieci, tak jak do was na przykład.  
Jak się macie, kochani? Przyleciałam na skrzydłach!